

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

prekazała  
Kronoswidka  
Jeszcze Makowka



+ 1398  
**DROPIEWSKA** Kucja

zam. Kohmen  
pn. "Ludke"

KN  
AK  
W-wa  
Powiat.  
Warsz.

2577 / WSK



SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — DROPIEWSKA tuja  
zau. Kolman  
ps. „Ludka”

I/1. Relacja ✓ k. l. s. 1-2

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. l. s. 1-2

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ ksewo pkt. 4 s. 1

I<sub>1</sub> Relacja

- Biogram oprac. przez E. Kwasnowolską, 1994, mps, rtps, kopia,  
k.d. s. 1-2 oraz duplikat





Biogram

Łucji KOHMAN z d. Dropiewskiej

Łucja KOHMAN

z domu DROPIEWSKA

- pseud. "LUDKA"

Ur. 14.XII.1923 r. we Włocławku

2m. 15. X. 1998 r.

Rodzina urzędnicza, dom tradycyjny, oboje rodzice bardzo religijni, wywierali duży wpływ na czworo dzieci - Łucję i jej trzech braci /Łucja trzecia z czwórki/.

Ojciec/<sup>Józef</sup>pracował w prywatnej firmie przewozowej po Wiśle "Vistula". Matka - Antonina ze Sztolzmanów - zajmowała się wychowywaniem dzieci.

"Ojciec w czasie I-ej wojny światowej wcielony do armii rosyjskiej, znalazł się aż we Władystoku i tam przeżył rewolucję 1917 r. Nie mógł nigdy zapomnieć okrucieństw, które jej towarzyszyły. Stąd w rodzinie atmosfera nie spróbująca ruchów lewicowych. Idolem politycznym R. Dmowski ze swoim narodowościowym programem."

Łucja ukończyła prywatną szkołę powszechną s.s. Urszulanek we Włocławku, następnie do wybuchu wojny dwie klasy gimnazjum państw. im. Marii Konopnickiej.

W styczniu 1940 r. Niemcy z Włocławka, włączonego do Reichu, wysiedlili rodzinę Dropiewskich do GG, na Kielecczyznę, do wsi Krasocin. Wysiedleni "tak jak stali", znaleźli się w tragicznej sytuacji w czasie ciężkiej zimy, bez zapasowej odzieży i środków do życia. Miejscowa ludność w zamian za pomoc w pracach gospodarskich udzielała elementarnego wyżywienia. Matka zarabiała trochę na handlu żywnością, którą woziła do Warszawy.

Po roku rodzice wysłali dzieci do Warszawy dla kontynuowania nauki, sami pozostali w Krasocinie.

Verte!

Łucja uczyła się w gimnazjum, ~~XXXXXXXXXXXX~~ Statkowskiej, oficjalnie działającą jako szkoła zabawkarska.

Naukę kontynuowała w Liceum Chemicznym, po którego ukończeniu już po wojnie studiowała chemię na Uniw. Warszawskim, ukończyła studia w 1952 r. Doktorat z chemii uzyskała w 1969 r.

W czasie nauki w gimnazjum koleżanki wciągnęły ~~ja~~ Łucję do pracy konspiracyjnej w "Konfederacji Narodu". Wkrótce mieszkanie młodych Dropiewskich na ul. Przyrynek 14 stało się punktem rozdzielczym prasy podziemnej, miejscem szkolenia wojskowego, sanitarnego, ideologicznego. Łucja pracowała w grupie kolportażowej Andrzeja Trzebińskiego.

W czerwcu 1943 r. lokal został "spalony", Dropiewscy opuścili go w pośpiechu. Starszy brat Łucji, który wrócił tam po kilku dniach chcąc się przekonać, czy nie zostały obciążające materiały, został aresztowany i po krótkim pobycie na Szucha i na Pawiaku wywieziony do Majdanka. Po kilku miesiącach zmarł w obozie.

Grupa kolportażowa Łucji została rozwiązana, kontakty organizacyjne zerwane.

Dopiero na kilka tygodni przed Powstaniem Łucję skontaktowano z kpr. "Gustawem" - Ludwikiem Gawrychem, dowódcą bat. "Gustaw".

W Powstaniu Warszawskim była jego łączniczką, pod pseud. "Ludka". Ranna w nogi w ostatnich dniach Powstania, w Śródmieściu Północ.

Po wojnie wyszła za mąż za . . . . . Kohmana. Ma jednego syna.

Pracowała: w latach 1948-1950 jako nauczycielka w liceum chemicznym; w latach 1950-1955 w Instytucie Chemii Przemysłowej; w latach 1955-1982 /do emerytury/ w Instytucie Badań Jądrowych w Swierku.

Przeszła całą szlak bojowy batalionu - Wola, Stare Miasto, Śródmieście Północ, Baranów Ochwatna, zdupcyfikowana. Zmarła po uderzeniu autem 15.8.1998. Pochowana na cmentarzu na Ochocie w Warszawie. JH

*rekopisownicy*

Biogram wg relacji Łucji Dropiewskiej-Kohman opracowała

*Ewa Kwazusowska*  
10. II. 1994 r.



Biogram

Lucji KOHMAN z d. Dropiewskiej

Lucja KOHMAN

z domu DROPIEWSKA

pseud. "LUDKA"

Ur. 14.XII.1923 r. we Włockawku - zmarła 3.1998 w Warszawie.

Rodzina urzędnicza, dom tradycyjny, oboje rodzice bardzo religijni, wywierali duży wpływ na czworo dzieci - Lucję i jej trzech braci /Lucja trzecia z czwórki/.

Ojciec /Józef / pracował w prywatnej firmie przewozowej po Wiśle "Wistula". Matka - Antonina ze Sztolzmanów - zajmowała się wychowywaniem dzieci.

"Ojciec w czasie I-ej wojny światowej wcielony do armii rosyjskiej, znalazł się aż we Władywostoku i tam przeżył rewolucję 1917 r. Nie mógł nigdy zapomnieć okrucieństw, które jej towarzyszyły. Stąd w rodzinie atmosfera nie spróbująca ruchów lewicowych. Idolem politycznym R. Dmowski ze swoim narodowościowym programem." - wspominała Lucja.

Lucja ukończyła prywatną szkołę powszechną s.s. Urszulanek we Włockawku, następnie do wybuchu wojny dwie klasy gimnazjum państw. im. Marii Konopnickiej.

W styczniu 1949 r. Niemcy z Włockawka, włączonego do Reichu, wysiedlili rodzinę Dropiewskich do GG, na Kielecczyznę, do wsi Krasocin. Wysiedleni "tak jak stali", znaleźli się w tragicznej sytuacji w czasie ciężkiej zimy, bez zapasowej odzieży i środków do życia. Miejscowa ludność w zamian za pomoc w pracach gospodarskich udzielała elementarnej żywności. Matka zarabiała trochę na handlu żywnością, którą woziła do Warszawy.

Po roku rodzice wysłali dzieci do Warszawy dla kontynuowania nauki, sami pozostali w Krasocinie.

Verte!



Lucja uczyła się w gimnazjum, ~~następnie~~ Statkowskiej, oficjalnie działającą jako szkoła zabawkarska.

Naukę kontynuowała w Liceum Chemicznym, po którego ukończeniu już po wojnie studiowała chemię na Uniw. Warszawskim, ukończyła studia w 1952 r. Doktorat z chemii uzyskała w 1969 r.

W czasie nauki w gimnazjum koleżanki wciągnęły ją Lucję do pracy konspiracyjnej w "Konfederacji Narodu". Wkrótce mieszkanie młodych Dropiewskich na ul. Przyrynek 14 stało się punktem rozdzielczym prasy podziemnej, miejscem szkolenia wojskowego, sanitarnego, ideologicznego. Lucja pracowała w grupie kolportażowej Andrzeja Trzebińskiego.

W czerwcu 1943 r. lokal został "spalony", Dropiewscy opuścili go w pośpiechu. Starszy brat Lucji, który wrócił tam po kilku dniach chcąc się przekonać, czy nie zostały obciążające materiały, został aresztowany i po krótkim pobycie na Szucha i na Pawiaku wywieziony do Majdanka. Po kilku miesiącach zmarł w obozie.

Grupa kolportażowa Lucji została rozwiązana, kontakty organizacyjne zerwane.

Dopiero na kilka tygodni przed Powstaniem Lucję skontaktowano z kpt. "Gustawem" - Ludwikiem Gawrychem, dowódcą bat. "Gustaw".

W Powstaniu Warszawskim była jego łączniczką, pod pseud. "Ludka".

Ranna w nogi w ostatnich dniach Powstania, w Śródmieściu Północ.

Po wojnie wyszła za mąż za *Zbigniewa* Kohmana. Ma jednego syna.

Pracowała: w latach 1948-1950 jako nauczycielka w liceum chemicznym; w latach 1950-1955 w Instytucie Chemii Przemysłowej; w latach 1955-1982 /do emerytury/ w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku.

Biogram wg relacji Lucji Drobotowskiej-Kohman opracowała

*Iwona Krasuska*

10. II. 1999 r.

Przekazane dla Fundacji AK w Toruniu

*Przesłała certyfikat bojowy batalionu - Wola, Stare Miasto, Śródmieście Północ.  
Bardzo odważna, koleżanka, zdyscyplinowana, łoppar i serce radowe.  
Krasuska*

*Zmiana staronowa przez auto d. 1998 r.*



Biogram

Lucji KOHMAN z d. Dropiewskiej

Lucja KOHMAN

z domu DROPIEWSKA

Bred. "LUDKA"

Ur. 14.XII.1923 r. we Włocławku - zmarła 8.1998 w Warszawie.

Rodzina urzędnicza, dom tradycyjny, oboje rodzice bardzo religijni, wywierali duży wpływ na czworo dzieci - Lucję i jej trzech braci /Lucja trzecia z czwórki/.

Ojciec/Józef/ pracował w prywatnej firmie przewozowej po Wiśle "Vistula". Matka - Antonina ze Sztolzmanów - zajmowała się wychowywaniem dzieci.

"Ojciec w czasie I-ej wojny światowej wcielony do armii rosyjskiej, znalazł się aż we Władywostoku i tam przeżył rewolucję 1917 r. Nie mógł nigdy zapomnieć okrucieństw, które jej towarzyszyły. Stąd w rodzinie atmosfera nie spróbująca ruchów lewicowych. Idolem politycznym R. Dmowski ze swoim narodowościowym programem." - wspominała Lucja.

Lucja ukończyła prywatną szkołę powszechną s.s. Urszulanek we Włocławku, następnie do wybuchu wojny dwie klasy gimnazjum państw. im. Marii Konopnickiej.

W styczniu 1949 r. Niemcy z Włocławka, włączonego do Reichu, wysiedlili rodzinę Dropiewskich do GG, na Kielecczyznę, do wsi Krasocin. Wysiedleni "tak jak stali", znaleźli się w tragicznej sytuacji w czasie ciężkiej zimy, bez zapasowej odzieży i środków do życia. Miejscowa ludność w zamian za pomoc w pracach gospodarskich udzielała elementarnego wyżywienia. Matka zarabiała trochę na handlu żywnością, którą woziła do Warszawy.

Po roku rodzice wysłali dzieci do Warszawy dla kontynuowania nauki, sami pozostali w Krasocinie.

Verte!



II - Materiały uzupełniające relację

- K. Kaszuba, 263 dni łaczuieszki „Luolki” [b. d.], kopia, k. l. s. 1-2





**Jak to dziś opowiadać? Wszystkiego się nie pamięta. Są to tak mocne przeżycia, że rzadko człowiek do nich wraca, bo nie chce. Zresztą był okres, kiedy kazano nam o tym zapomnieć. Przez lata w moim życiu była luka, od powstania do zakończenia wojny. Żaden personalny uwagi na to nie zwracał. To fakt. W domu z synem też długo o tych sprawach nie rozmawiałam, bo nie chciałam atmosfery martyrologii. Teraz już jest dorosły i sam pyta, chce wiedzieć. A ja szczegółów, konkretów, co którego dnia się zdarzyło, nie pamiętam. Został nastrój. Oderwane zdarzenia. Obrazy. Jakby się oglądało pozrywany film.**

# Z 63 DNI ŁĄCZNICZKI „LUDKI”

**W** konspiracji byłam od 1941 r. Miałam wtedy 16 lat, byłam uczennicą szkoły zabawkarskiej pani Stadkowskiej na Miodowej. Jak we wszystkich zawodówkach, przerabiałymy najnormalniejszy kurs gimnazjum. Na stołach wycinanki, zabaweczki, misie – a tu język polski i historia. Tylko łacinę miałyśmy na kompletach. Sporo nas już wtedy było, najpierw w ZWZ. Mialiśmy szkolenia sanitarne i byliśmy kolporterkami prasy podziemnej. Przysięgę, której słów już nie pamiętam, składałam w jakimś mieszkaniu. Przystępowało się być wiernym, walczyć o Polskę i dochować tajemnicy.

Łączniczka przebiega ulicę Marszałkowską pod ostrzałem nieprzyjaciela



kwatrze naszego zgrupowania – batalionu „Gustaw” na Senatorskiej, w domu, którego dziś nie ma. Już po dwóch godzinach mieliśmy pierwszego jeńca. Zostałam łączniczką naszego dowódcy, majora Gustawa. Nazwali mnie „Ludka”.

I tak zaczęła się moja służba w czasie powstania. Początkowo była bardzo ruchliwa, bo trzeba było nawiązać kontakty z wszystkimi kompaniami naszego batalionu, a było ich wiele, żeby dowiedzieć się, co u nich i poinformować ich, gdzie jest kwatera dowódcy. Nie było to łatwe. Pamiętam pierwsze, najtrudniejsze zadanie: miałam dotrzeć z rozkazem do dowódcy kompanii „Anna”, o której wiedziałam tylko, że jest gdzieś w okolicy Żelaznej, prawie na Woli. Od złej strony Żelaznej, a tam, po drodze był gestapowski bunkier. Trwało to prawie cały dzień, a kwatera „Anny” była na Lesznie. Dotykała murów getta. Dziś wydaje się to tak blisko, ale te odległości wtedy a dziś, to mniej więcej tak, jak chodzi się po górach, gdzie nie mierzy się kilometrów, ale czas drogi. Bo niby już się dochodziło, a tu wyrastała przeszkoda: rozwalony dom albo budynek opanowany przez Niemców. Więc trzeba się było wycofywać, obchodzić, iść inną drogą, czasem tą samą, wydawało się, że już znana, ale tam po powrocie sytuacja już była inna, bo zmieniła się z godziny na godzinę.







„Polskie Siły Zbrojne”. Najniebezpieczniejszy punkt był w Bonifratskiej – w ostatnim domu przed gettem, więc, chcąc nie chcąc, musiałam przechodzić obok uzbrojonych żandarmów. Całe paki gazetek leżały u mnie w domu. Mieszkaliśmy wtedy z dwoma braćmi u pani Dewitzowej, znanej nauczycielki niemieckiego i autorki podręczników. Rodzice wysiedleni z Włocławka na wieś w Kieleckie, przywieźli nas do Warszawy, żebyśmy kończyli szkoły.

Pani Dewitzowa rzadko bywała w domu, więc nie wiedziała, co się w nim dzieje. Zresztą, jakby wiedziała to nie miałoby znaczenia, bo u niej w drugim pokoju ukrywał się Żyd. A u nas – pod jednym łóżkiem moje gazetki, a u braci broń i prawie cały skład drukarni. Każde z nas udawało, że nie wie o pracy drugiego, nigdy o tym nie rozmawialiśmy, ale wszyscy zamieszani byliśmy mocno w konspirację. Gdy panią Dewitzową Niemcy wyrzucili z mieszkania, matka znalazła nam samodzielne lokum na Starówce, gdzie dopiero ruszyliśmy całą parą. Punkt był dobry, no bo kto by podejrzewał nas, trzecie dzieciaki? „Biuletyn” teraz rozdzielano się u mnie. Skończyło się to tak, jak musiałoby się skończyć. Była wpadka. Brata aresztowano i zginął w Majdanku. Mnie od konspiracji odsunęto i musiałam się ukrywać.

Nowe kontakty nawiązałam dopiero w 1944 r. Na początku lipca już było wiadomo, że szykuje się powstanie i mamy być w pogotowiu. A tu, w ostatnich dniach lipca matka zjechała aby mnie zabrać na wieś. Dopiero wtedy przeżyć, bo okrutnie się z nią obeszłam. Jechałyśmy tramwajem na Pradze i pamiętam, gdy zwołnit przy zakręcie krzyknęłam, że zostają, wyskoczyłam i tylko pomachałam mamie ręką...

Godziny „W” wyczekiwałam dobrze przed 17-tą na

945  
ZAWACKIEJ  
CJA

znalazć zero i oddać p. Emi



V Nazwiskowe karty informacyjne





i

T: 2577/WSK

AK  
W-wa-  
Misto

++

DROPIEWSKA Kucja

zam. Kdmien

pn. "Ludka"

1939

206.

kent. Smf

KU

Organizacja  
Name

1945

D.kw. IV 2001.

DROPIEWSKA Lucja

